



INFORMATOR PARAFIALNY

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA ŚW. ANNY

XXXIII Niedziela zwykła - 15 listopada 2020 r.

EWANGELIA (Mt 25, 14-30)

Jezus opowiedział swoim uczniom następującą przypowieść: Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem. Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność! Odrzekł mu pan jego: Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem

odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

KOMENTARZ

Talent był jednostką miary kruszców. Można go przeliczyć na pieniądze, denary. Jeden talent to 10 tys. denarów, zaś jeden denar to dniówka - wynagrodzenie za jeden dzień pracy. I tak człowiek, co miał pięć talentów otrzymał 50 tys. denarów, co byłoby odpowiednikiem, że nie musiałby pracować przez 136 lat. Ten, co miał dwa, otrzymał 20 tys., więc nie pracowałby przez 54 lata. A ten co miał jeden talent, dostał 10 tys. denarów i nie pracowałby przez 27 lat. Wniosek, jaki się nasuwa jest taki, że każdy z nich otrzymał różną wartość talentów, jednak wszyscy otrzymali naprawdę dużo. Nawet ten, co miał jeden talent, miał go w nadmiarze. I cóż się stało? Każdy z nich, wykorzystując swoje umiejętności pomnożył te sumy. A ten ostatni wolał zakopać pieniądze. Nawet nie skorzystał z tzw. minimum, oddając pieniądze bankierom, i nic nie robiąc, miałby przynajmniej odsetki od sumy.

O co tu chodzi? Czy na pewno o pieniądze i talenty, w dzisiejszym rozumieniu tego słowa? Odpowiada kardynał Ravasi: „Jezus chce podkreślić jedną przewodnią myśl: bezwład, obojętność wobec daru łaski, powierzchowność są wielką przeszkodą i już wznoszą mur dzielący nas od Boga. W pewnym znaczeniu grzesznik może znajdować motywację do nawrócenia, celnik i nierządnicą mogą wzbudzić w sobie skruchę. Natomiast chłodny wykonawca religijnego minimum, faryzeusz i uczoney w Piśmie, przekonany, że jest w zgodzie z Bogiem na mocy zachowania przepisów rytualnych, wzbudza u Boga obrzydzenie”.

Z tym ostatnim, co nic nie robił, a jedynie zakopał talent, jest jak z przeżywaną wiarą na wzór COVID'u. Większość osób przechodzi tę chorobę, jak to się mówi, bezobjawowo. Podobnie jest i z wiarą. Może być tak, iż u większości nie dostrzeżesz żadnych objawów wiary.

„Ostatecznym celem przypowieści, stwierdza kardynał Ravasi, jest pokazanie dwojakiego przeznaczenia - uczniów sprawiedliwych i

zaangażowanych, którzy zostają przyjęci „do radości swego pana”, oraz uczniów leniwych i powierzchownych, którzy zostają wyrzuceni „w ciemności, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Ks. Marcin

Zasmakować, czym jest miłość Boga

W Polsce nie ma wielu takich ludzi, którzy by naprawdę nie wierzyli. Natomiast jest dużo urzędników „od ateizmu”, którzy biorą pieniądze za to, żeby szerzyć niewiarę. Tym braciom naszym przebaczymy, gdyż oni są i tak już bardzo pokrzywdzeni przez brak wiary, bo z niewiarą łączy się nienawiść i niepokój sumienia. Prosimy tylko dobrego Boga, aby i im udzielił Swojej miłości, którą Duch Święty przyniósł dla każdego człowieka – aby w niej zasmakowali i zrozumieli, czym jest miłość Boga.

Śługa Boży kard. Stefan Wyszyński – 10.06.1973

Zwyczajna dziewczyna

Błogosławiona Karolina Kózkówna (1898-1914), szesnastoletnia dziewczyna, z miejscowości Wał-Ruda, niedaleko Zabawy na terenie diecezji tarnowskiej. Miała dziesięcioro rodzeństwa. Jej rodzice byli ludźmi głębokiej wiary.

Postać Karoliny, prosta i czytelna, zawiera w sobie pewną tajemnicę. Jej życie było zdominowane ciężką pracą, obowiązkami wobec rodziny, a jednocześnie tak bardzo oddanej życiu religijnemu i swoim bliźnim – nauczaniu ich, pomaganiu chorym, pomaganiu w rozwijaniu życia parafii. Z jednej strony jej skromne, wiejskie życie daje się zamknąć w stosunkowo niewielu zdaniach. Z drugiej strony, dostrzega się u niej wielkie bogactwo życia religijnego. Była zwyczajną, wiejską dziewczyną.

W sierpniu 1914 roku wybuchła pierwsza wojna światowa. W miejscowości Karoliny pojawiło się wojsko rosyjskie. Dnia 18 listopada 1914 roku wszedł do domu Kózków, pod nieobecność matki, rosyjski żołnierz i kazał wyjść na zewnątrz Karolinie oraz jej ojcu. Pognął ich w stronę lasu. Po drodze ojcu nakazał wracać do domu. Karolina stawiała mu opór, broniła się silnymi ciosami i usiłowała zawrócić z drogi, lecz nie udało się jej tego uczynić. Oddała swe życie w obronie czystości.

Św. Jan Paweł II w homilii podczas beatyfikacji Karoliny w Tarnowie 10 czerwca 1987 r., podkreślił cztery wartości, w których Karolina może być wzorem dla młodzieży: modlitwę, pracę, czystość i ofiarę. 18 listopada Kościół obchodzi wspomnienie bł. Karoliny.

Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Ubogich

15 listopada 2020 r.

Fragment

„Wyciągnij rękę do ubogiego” (*Syr 7, 32*). Starożytna mądrość postawiła przed nami te słowa jako uświęcony kodeks do wprowadzania w życie. Brzmia one dziś z całą swoją znaczeniową mocą, pomagając nam skoncentrować wzrok na tym, co istotne i przekroczyć barierę obojętności. Ubóstwo ma różne twarze, które domagają się uwagi pod jednym, szczególnym względem: w każdej z nich możemy spotkać Pana Jezusa, który objawił nam, że jest obecny w swoich najmniejszych braciach (por. *Mt 25, 40*).

Trudno jest utrzymać wzrok na ubogim, ale jest to konieczne, aby obrać w naszym życiu osobistym i społecznym słuszny kierunek. Nie chodzi tu o wielomówstwo, ale przede wszystkim o konkretne zaangażowanie życia poruszonego przez miłość Boga. Co roku powracam do tej fundamentalnej dla życia Kościoła rzeczywistości, ponieważ ubodzy są i zawsze będą z nami, aby pomóc nam przyjąć towarzystwo Chrystusa w codzienności.

Ogłoszenia

- Dziś dodatkowe Msze św. o godz. 15.00 i 16.00 szczególnie dla dzieci, które przygotowują się do I Komunii św., ich rodziców i pozostałych wiernych z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego.
- Z racji trwającej pandemii, od dziś, aż do odwołania, wprowadzamy dodatkową Mszę św. w niedzielę o godz. 15.00 poprzedzoną Koronką do Bożego Miłosierdzia.
- W związku z pandemią, w tym roku, pan organista nie przyniesie do domu, jak w latach ubiegłych, opłatków na stół wigilijny. Opłatki będzie można otrzymać w kościele w późniejszym czasie.